Nr. 30. Lwów, dnia 17 Października 1908 r. Rok VI.

ADRES: Wydawnictwo »GMINY« We Lwowie

GMINA

TYGODNIK POŚWIĘCONY INTERESOM GMIN I RAD POWIATOWYCH

Całoroczna przedpłata Z DOSTAWĄ 6 koron

Założyciel: *Tadeusz Romanowicz.* Wydawca i odpowiedzialny redaktor: *Maryan Orłowski.*

Wiec gmin miejskich.

Dnia 8. b. m. w sali Izby handlowej odbył się wiec gmin miejskich. Ten trzeci z kolei wiec jest jednocześnie dopiero pierwszym, jaki zwołał Związek galicyjskich gmin miejskich po swem ukonstytuowaniu się. Na porządku dziennym wiecu umieszczono następujące punkty: 1) Sprawozdanie z czynności wydziału (ref. Dr Ehrlich, burmistrz m. Skałatu). 2) Sprawa propinacy od roku 1911 (ref. Dr Gabryszewski, burmistrz m. Bóbrki). 3) Sprawa wynagrodzenia gmin za wykonywanie poruczonego zakresu działania (ref Ignacy Jabłoński, burmistrz m. Mościsk). 4 Sprawa sejmowej ordynacyi wyborczej (ref. Dr Ehrlich). 5) Wybór uzupełniający dwóch członków wydziału. 6) Wysłanie zbiorowej deputacyi do Sejmu.

Już samo zagajenie wiecu rzuciło dużo światła na charakter i zadania zgromadzenia. Pierwszy zabrał głos Dr Gabryszewski, zastępca prezesa. W przeciągu ubiegłego roku wydział związku miał do zwalczania trudności nieprzewidziane. Z początku na 131 gmin miejskich, utworzonych na podstawie ustawy z 1896 roku, przystąpiło do związku zaledwie 30 gmin. Ponieważ i te nie były akuratne z uiszczaniem składek, wydział nie miał środków do rozszerzenia, a nawet do zagajenia jakiejkolwiek działalności szerszej. Dopiero w ostatniej chwili przystąpili nowi członkowie, a w sali znajduje się około 40 delegatów*). Są już dziś wskazówki pewne, że hasło rzucone przyjęło się i że organizacya, która w „Związku galicyjskich gmin miejskich“ znalazła wyraz, odpowiada potrzebom, które budzą się do świadomości. Mowca powitał obecnych delegatów i gości, posłów sejmowych, A. Górskiego i Halbana.

Prof. Górski dziękował przedewszystkiem za serdeczne przyjęcie posłów. Sam nie jest on posłem z kuryi miejskiej, ale przyrzeka zgromadzonym usilną pracę na rzecz naszych miast, których rozwój jest u nas zarówno sprawą narodową, jak i społeczną. Z dziejów naszych wiemy, jaki ujemny wpływ miał na losy Rzeczypospolitej niedorozwój miast naszych, oraz brak silnego a zorganizowanego mieszczaństwa. Pod względem postępu społecznego należy zauważyć, że opinia publiczna zbyt jest zaabsorbowana wielkiemi miastami i zaniedbuje potrzeby, oraz aspiracye mniejszych aglomeracyj miejskich. W interesie zdrowotnych a i moralnych warunków ludności, skupionej w naszych mniejszych miastach i miasteczkach, jest z jednej strony organizacya krajowa, a z drugiej współdziałanie z gminami miejskiemi innych krajów koronnych, w skład Austryi wchodzących. Wszędzie bowiem w Austryi małe miasta są zaniedbane; na zjazdach miast mówi się i uwzględnia się wyłącznie wielkie. I właśnie dlatego wspólny interes małych miast w całem państwie może przyspieszyć tę organizacyę, dzięki której kraje oddzielne a i państwa centralne dadzą tę pomoc, z którą dotychczas się spóźniają.

Prof. Halban zwrócił uwagę na ten fakt, że 800.000 mieszkańców a zatem $^1/_9$ naszej całej ludności koncentruje się w owych gminach miejskich, które utworzyła ustawa z 1896 roku. Ustawa ta ostatecznie podkreśliła rezultaty rozwoju życiowego, polegającego na różniczkowaniu się aglomeracyj ludzkich w każdym kraju. Trzeba jednak zauważyć, że i wśród 131 miast mniejszych jest także rożniczkowanie: jedne mają świadomość swego bytu i swej roli, — inne, choćby te, które są w sali jeszcze nieobecne, do tej świadomości jeszcze nie doszły. Wobec takiego faktu, w Sejmie może się zrodzić chęć specyalizacyi w gronie tych 131 tworów miejskich, czemu zresztą mowca jest przeciwny. Mowca sądzi, że rola małych miast jest być ogniwem między wsią a wielkiemi miastami.

Następnie prof. Halban analizował po kolei wszystkie żądania, jakie „Związek galicyjskich gmin miejskich“ wyłuszczył w swej petycyi do Sejmu. Są niemi w pierwszej linii zniesienie obszarów dworskich, reforma wyborcza i utworzenie

*) Z uzupełniających wiadomości, podanych przez sekretarza, możnaby wnosić, że ogólna liczba miast, która zasadniczo do organizacyi przystąpiła, przekracza cyfrę 60.

funduszu krajowego na cele asanacyjne miasteczek. Kwestya zniesienia obszarów dworskich wogóle jest na porządku dziennym. Mowca sądzi, że Sejm zechce znaleść jednostajną formułę zarówno dla gmin miejskich jak i dla gmin wiejskich. — Co do reformy wyborczej żądania miasteczek będą zapewne uwzględnione, jakkolwiek nie trzeba liczyć na to, by każda gmina miejska miała oddzielnego posła: (W sali: Tego nie chcemy wcale!) Co do funduszu krajowego, to stworzenie jego nie będzie rzeczą łatwą. Zresztą mówca zwraca uwagę na to, że miasteczka będą ze sobą współzawodniczyć w otrzymywaniu subwencyj, podczas gdy trzebaby było ułożyć plan ogólny robót potrzebnych. Trzeba nadto pamiętać, że przy śrubie podatkowej spotykają się gminy, kraj i państwo. Idzie więc o to, by stworzyć w gminach organizacye kredytowe, któreby potem zwracały się do kraju, same reprezentując już pewną siłę. Wszystkie postulaty miasteczek będą łatwiej uwzględniane, jeżeli siła asocyacyjna miasteczek się powiększy. W Sejmie panuje jak najlepsze usposobienie dla gmin miejskich.

Sprawozdanie Dra Ehrlicha, burmistrza m. Skałatu i sekretarza związku uzupełniło dane, jakie przewodniczący w ogólnych zarysach był podał. Potem przystąpiono do referatów w podanym wyżej porządku dziennym wymienionych. Rezolucye, które zostały przyjęte, tyczą się:

1) prawa pobierania opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa; prawa tego domagają się gminy miejskie, jako „koniecznego“ dla ich rozwoju i powiększenia ich środków;

2) żądania przyznania gminom tytułem wynagrodzenia za wykonywanie powierzonego zakresu działania przynajmniej 50% preliminowanych przez te gminy wydatków administracyjnych;

2) żądania odpowiedniej ilości odrębnych okręgów wyborczych przy reprezentacyi do Sejmu.

Wiec poleca deputacyi, którą wysyła, przedstawić dodatkową petycyę w sprawie pobierania opłat konsumcyjnych od napojów.

Oto są główne rezolucye, przyjęte przez III. wiec gmin miejskich.

Sprawa Wielkiego Krakowa.

Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr Włodzimierz Czerkawski ogłosił przed kilku dniami broszurę p. tyt. *Przypuszczalny budżet Wielkiego Krakowa w pierwszym roku po przyłączeniu gmin podmiejskich.*

Jakkolwiek istotną treścią tego poważnego, na urzędowych datach statystycznych i finansowych opartego studyum, jest kwestya budżetowa, to jednak autor poruszył także inne stosunki i czynniki, mające ściślejszy związek z terytoryalnem rozszerzeniem miasta. W zakres swego, z wielką ścisłością naukową przeprowadzonego badania wciągnął bowiem autor również warunki ludnościowe, przemysłowe i handlowe w gminach podmiejskich, wykazując, czy i o ile warunki te przemawiają za koniecznością włączenia gmin podmiejskich do Krakowa.

Kraków jest obok Stanisławowa jedynem u nas miastem, przy którem gminy podmiejskie są tak ludne, że stanowią one przeszło połowę ludności właściwego miasta. Wydział krajowy przedłożył Sejmowi projekt przyłączenia gmin i obszarów dworskich: Ludwinów, Zakrzówek, Dębniki, Zwierzyniec, Półwsie Zwierzynieckie, Czarna Wieś, Nowa Wieś narodowa, Łobzów, Krowodrza, Olsza, Grzegórzki i małej części Prądnika białego i czerwonego o ogólnym obszarze 2,876·38 ha., a ludności w 1900 r. 30.988. Dodając do tego ludność Podgórza, Płaszowa i Czerwonego Prądnika 22.263, otrzymujemy ogólną ludność podmiejską 53.251, co w stosunku do ludności samego miasta stanowi 58·30 proc. Pomimo tak znacznego procentu, przypadającego na gminy podmiejskie, stwierdza autor, iż w bardzo wielu znaczniejszych miastach układały się stosunki jeszcze o wiele drastyczniej. I tak w Wiedniu przed przyłączeniem w r. 1891 ludność przedmiejska stanowiła przeszło 70 proc., w Lipsku 130, w Kolonii 135, w Dreźnie w 1900 roku 62·02 proc., w Pradze 192·11 proc. Ponieważ w Krakowie procent ten wynosi 58·30, przeto okazuje się, że Kraków nie stanowi żadnego nadzwyczajnego wyjątku, lecz że stosunki bardzo licznych miast układają się w sposób zupełnie podobny, a nawet znaczenie przedmieść zarysowuje się jeszcze ostrzej.

Zachodzi atoli drugie pytanie: jak się przedstawia stosunek wzrostu ludności w mieście oraz w gminach podmiejskich. Otóż statystyczne zestawienia wykazują, iż pod tym względem Kraków znajduje się w położeniu znacznie korzystniejszem od całego szeregu miast, które przyłączały gminy podmiejskie, a także w lepszem, niż Drezno lub Praga. Podczas gdy w Dreznie przedmieścia przyłączone wykazują wzrost cztery razy większy od miasta, w Pradze 35 razy większy, w Krakowie podnoszą się tylko dwa razy prędzej. Zarazem samo miasto Kraków wzrasta szybciej od Drezna i Pragi, przyczem należy zauważyć, że ludność Drezna podniosła się w latach 1900 do 1905 tylko o 0·046 proc.; natomiast przedmieścia przyłączone o 4·09 proc., wszystkie o 4·07 proc. Okazuje się z tego, że jak dotąd, gminy podmiejskie nie powstrzymały u nas rozwoju samego miasta, jak się to stało w Pradze lub Dreznie, tak, że ze stanowiska ludnościowego nie występuje bezwzględna konieczność przyłączenia miejscowości okolicznych do Krakowa.

Do zupełnie podobnego rezultatu dochodzi autor, badając stan przemysłu i handlu gmin pod-

miejskich. Stan ten, zestawiony na osobnej, nadzwyczaj ściśle i starannie ułożonej tablicy, wykazuje, że jedynie w Podgórzu, Ludwinowie, Dębnikach i Półwsiu zwierzynieckiem samoistne przedsiębiorstwa przemysłowe znajdują się mniej-więcej w tej samej ilości co w Krakowie, natomiast w gminach jest ich bez porównania mniej. W dziedzinie handlowej tylko Podgórze i Krowodrza zbliżają się w pewnej mierze do Krakowa, inne miejscowości znowu stoją znacznie niżej. Wobec tego, że przyłączenie Podgórza nie wchodzi w rachubę, trudno mówić o emigracyi przemysłu lub handlu poza miasto tem więcej, że na przedmieściach główną rolę odgrywa przemysł spożywczy i gospodnio-szynkarski, jakoteż krawiecki i modniarski, w którym samoistność majstra w największej ilości wypadków jest czysto, fikcyjna, jest on bowiem najczęściej robotnikiem, pracującym w domu na cudzy rachunek.

To też nie można twierdzić, jakoby warunki ludnościowe, przemysłowe lub handlowe zmuszały miasto Kraków do włączenia miejscowości podmiejskich. Tem bardziej nie są one decydujące, że, jak uczy powszechne doświadczenie, rozwój przyłączonych dzielnic staje się po krótkim upływie czasu znacznie powolniejszy, a natomiast powstają poza granicami miasta nowe przedmieścia, podnoszące się nadzwyczaj szybko

Wobec tego za połączeniem mogą przemawiać i przemawiają jedynie względy ogólno-społeczne i kulturalne, w najszerszem tego słowa znaczeniu. Zdaniem autora, biorąc rzecz zasadniczo, przyłączenia gmin podmiejskich stanowią ewolucyę naturalną, użyteczną i odpowiadającą względom słuszności. Naturalną, bo przyległe gminy, stając się dzięki swemu rozwojowi rzeczywistymi przedmieściami, prawnie stanowią nadal samoistne jednostki administracyjne, tak, że powstaje sprzeczność między stanem prawnym i faktycznym; użyteczną, gdyż dopiero przyłączenie umożliwia racyonalną politykę budowlaną i utrzymanie odpowiednich stosunków hygienicznych, komunikacyjnych i bezpieczeństwa publicznego; wreszcie sprawiedliwą, bo miasto, które wywołało rozkwit przedmieść, powinno zarazem z niego mieć pewne korzyści, a więc przedewszystkiem dochody.

Jednakże wszelkie przyłączenie gmin podmiejskich musi zarazem odpowiadać pewnym warunkom, inaczej staje się szkodliwem. W samej istocie przyłączenia mieści się już przeświadczenie, że wskutek takiej zmiany polepszą się stosunki tak w samem mieście, jak i w gminach podmiejskich. Jeżeli mimo przyłączenia, nie wprowadzi się w nowych dzielnicach tych wszystkich urządzeń, które większym miastom zapewniają ich dominujące stanowisko gospodarcze, społeczne i kulturalne, jeżeli więc nie polepszy się tam stosunków sanitarnych, nie uporządkuje ulic, bruków i chodników, nie wyposaży się ich w odpowiednią sieć kanalizacyjną i wodociągową, należycie nie oświetli, nie pobuduje się szkół i t. d., w takim razie przyłączenie staje się bezcelowem, a nawet szkodliwem, bo zaniedbanie nowych dzielnic miasta, siłą rzeczy doprowadzi do pogorszenia stosunków także w dawniejszych. Stąd też miasta, które pragną rozszerzyć się terytoryalnie, muszą zdać sobie dokładnie sprawę z zagadnienia, czy podołają nowym a ciężkim bardzo obowiązkom. Jeżeli siły ich materyalne są po temu za szczupłe, lepiej wyrzec się myśli przyłączenia, bo grozi niebezpieczeństwo, że środki, zużywane dotychczas w mniejszym zakresie, odtąd mając służyć znacznie większym przestrzeniom, okażą się niewystarczające. W takim razie miasto nietylko nie będzie się rozwijało, lecz wręcz przeciwnie zobaczymy w niem cofanie się, upadek. I nie można się tutaj łudzić nadzieją, że na nowo przyłączone dzielnice będzie się używać tylko tych kwot, które pozostaną po opędzeniu wszystkich potrzeb starego miasta. W obrębie jednolitej całości niepodobna robić zbyt wielkich różnic, już ze względu na opozycyę, któraby wychodziła od zastępców upośledzonych dzielnic.

A zresztą gdyby nawet i tego oporu nie było, miasto straciłoby tylko na podobnej polityce. Albo nowe dzielnice rozwijałyby się szybko, a w takim razie musianoby na nie łożyć odpowiednie kwoty, albo zaniedbywanoby je wprawdzie, lecz w tym wypadku gromadziłaby się w nich chyba tylko ta ludność, która nie mogłaby znaleść pomieszczenia w częściach lepiej utrzymywanych, t. zn. ludność najuboższa Wówczas jednak miasto nie miałby z tych dzielnic spodziewanych korzyści, a mimo to niektóre wydatki, n. p. sanitarne, policyjne, na dobrocz nność publiczną wzrastałyby tam niepomiernie.

Ostatecznie więc dochodzi autor do tego rezultatu, iż przyłączenie gmin podmiejskich jest w zasadzie wskazane, w praktyce jednak tylko o tyle należy się za niem oświadczyć, o ile nie przechodzi sił finansowych przyszłej jednostki gminnej. Można i powinno się więc przyłączyć gminy podmiejskie albo jeżeli miasto jest dość bogate, ażeby je odpowiednio uporządkować, albo też jeżeli te gminy dadzą tak znaczne dochody, że wystarczą na pokrycie wszystkich, lub przynajmniej prawie wszystkich nowych wydatków. Inaczej przyłączenie nie da prawdopodobnie żadnych korzyści, a może przynieść bardzo poważne szkody. Innemi słowy, kwestya przyłączenia gmin podmiejskich jest przedewszystkiem zagadnieniem skarbowem.

Przystępując więc z tego punktu widzenia do rozpatrzenia sprawy Wielkiego Krakowa, przedstawia autor prawdopodobne dochody i wydatki

Wielkiego Krakowa. Zupełnie bezstronnie i prawidłowo ocenia on przyszły budżet miejski, a zarazem, aby umożliwić czytelnikowi ocenę, o ile jego wywody są uzasadnione, traktuje ten dział bardzo szczegółowo, omawiając każdą pozycyę dochodów i wydatków z osobna według systemu przyjętego w budżecie miasta Krakowa na r. 1908.

Niepodobna nam w niniejszym artykule roztrząsać po kolei wszystkich działów budżetu. Wystarczy stwierdzić, iż autor dochodzi w wielu działach i pozycyach do odmiennych obliczeń, aniżeli te, na których oparł się wydział krajowy, ale zarazem należy podnieść, iż każdą przez siebie ustaloną cyfrę wyczerpująco i przekonywująco motywuje, a nadto na osobnej tablicy zestawia dzisiejsze wydatki miejskie i prawdopodobny nowy ciężar finansowy na wypadek przyłączenia gmin okolicznych, tak w cyfrach obrotowych, jak i w stosunku do obszaru, ilości domów i mieszkańców.

Nadto w uzupełnieniu swoich wywodów, odnoszących się do dochodów z podatków i opłat miejskich, zamieszcza autor w osobnym dodatku opinię „jednego z najwytrawniejszych naszych znawców ustawodawstwa skarbowego, odnoszącą się do trudności, któreby powstały, gdyby równocześnie z przyłączeniem gmin podmiejskich nie uregulowano ustawowo pewnych kwestyj podatkowych i skarbowych. Zwracamy szczególną uwagę na wywody owego znawcy skarbowego w sprawie rejonu akcyzowego. Twierdzi on i twierdzenie swoje szczegółowo uzasadnia, iż zapatrywania zastępców gminy krakowskiej jako też i wydziału krajowego, co do możliwości faktycznego i politycznego przyłączenia gmin podmiejskich bez równoczesnego rozszerzenia rejonu akcyzowego na przyłączone obszary, jest wielkim błędem, który przysporzy zarządowi gminy krakowskiej bardzo wiele już teraz przewidzieć się dających kłopotów administracyjnych i strat w dochodach z opłaty akcyzowej, a mieszkańcom przyłączonych obszarów liczne utrudnienia i straty w ulgach podatkowych, któreby uniknąć się dały przy równoczesnem uregulowaniu tych spraw ustawowo w drodze pertraktacyi z rządem.

Co do samego budżetu Wielkiego Krakowa, ułożonego przez prof Czerkawskiego, ograniczyć się musimy tylko do przytoczenia ostatecznych wyników. Suma rocznych wydatków na rzecz gmin podmiejskich, podana w przedłożeniu wydziału krajowego wynosi 528·026 K. podczas gdy prof. Czerkawski oblicza ją na 831·926 K., a więc obliczenie jego jest wyższe o 57·55%. Ogół dochodów z gmin podmiejskich przedstawia przedłożenie wydziału krajowego w sumie 197·800 K, prof. Czertawski oblicza je na 199·658 koron.

Z powyższego zestawienia wynika, iż wydatki wywołane przyłączeniem gmin podmiejskich wyniosłyby **zaraz w pierwszym roku** 831.926 K, dochody 199.658, tak, że **okazałby się wskutek tego niedobór 632.268 K.** Do tego należy dodać jeszcze ciężary na rzecz funduszów powiatowych, gdyby obecnie przedłożony projekt przyjął Sejm bez zmiany. Mianowicie według artykułu VIII miałby Kraków zapłacić reprezentacyom powiatowym w Krakowie i Wieliczce 64.774 K jednorazowo a nadto rocznie aż do r. 1912 po 32.720, później aż do ukończenia dwudziestego roku od dnia włączenia po 28.444 K. Przypuszczając, że wyżej wymieniony kapitał uzyska się drogą pożyczki, na warunkach równych tym, na które liczy się przy pożyczce inwestycyjnej, roczne obciążenie z tego tytułu wyniesie 3.062·50 K, tak, że ciężar na rzecz reprezentacyi powiatowych wyniósłby początkowo 35.782, później 31.508 K rocznie. Lecz, pomijając nawet jednorazową wpłatę, ze względu na to, że pożyczka inwestycyjna pozostawi pewną rezerwę, **niedobór podniesie się wskutek świadczeń na rzecz powiatów krakowskiego i wielickiego do sumy 664.988 K.**

Tak przeto dochodzi prof Czerkawski do tego wyniku, iż przyłączenie gmin podmiejskich postawiłoby w każdym razie Kraków wobec konieczności znalezienia nowych dochodów w wysokości 664.988 kor. Jak wielka jest to na stosunki naszego miasta kwota, okazuje się z tego, że 10 procentowy dodatek do podatków stałych dałby dziś wraz z gminami podmiejskiemi 260.658 k., pięcioprocentowy podatek od czynszów z mieszkań 490 932 kor. Chcąc więc pokryć niedobór należałoby albo podnieść dodatki do 35·52%, albo podatek czynszowy do 11·78%, bo wyżej podana kwota niedoboru równa się wydajności 25·52% dodatków, lub 6.78% podatku czynszowego. Ani więc ewentualne rozszerzenie okręgu akcyzowego, ani dochód z przyszłych opłat szynkarskich, o których wspomina przedłożenie sejmowe, nie uchylają dla przyszłego wielkiego Krakowa niebezpieczeństwa nadmiernego przeciążenia podatkami gminnymi lub chronicznego deficytu.

Ustawa o drzewach przydrożnych.

Wydawnictwo „Gminy“ uprasza o spieszne zamówienie potrzebnej ilości całego prawa drogowego obejmującego w III. częściach w formie pytań i odpowiedzi objaśnienia przepisów drogowych.

Część III. dopiero co wydana zawiera ustawę **o sadzeniu i ochronie drzew przydrożnych** z 20/3 1907 Nr 40 d. u. k.

Ekspedycya „Gminy“

w Krakowie, ul. Starowiślna 32.

Czcionkami drukarni „Czasu“ w Krakowie.